Nr. 20. Dnia 26 Stycznia 1872 r. Piątek. Dnia 14 (26) Stycznia 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Polikarpa B. M. i Pauli Wd.
Sobota: Ś-go Jana Chryzostoma B. W.
Niedz: Ś-go Karola Wiel. Ces.
Poniedz. Franciszka Salezego B. W.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52 | Długość dnia godzin 8 minut 42
Zachód „ „ 4 „ 34 | Przybyło „ „ 1 „ 4

Adres Redakcji „Kurjera Warsz“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: Ś-tej Martyny Panny Męcz.
Środa: ŚŚ. Piotra Nolaski i Marceli.
Czwartek: ŚŚ. Ignacego B. i Brygidy.
Piątek: *Oczyszczenie N. Marji Panny.*

— Warszawski komitet rękodzielniczy podaje do wiadomości powszechnej, że w wykonaniu Najwyższego rozkazu, ogłoszonego w Ukazie do Senatu Rządzącego, z daty 14 kwietnia 1871 roku, rozpoczął swoje czynności z dniem 1 stycznia r. b., pod prezydencją gubernatora warszawskiego. (Dz. War.)

— Na zasadzie Art. II Najwyżej pod dniem 1 lipca 1871 roku zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, rada gubernjalna opiekuńcza warszawska zakładów dobroczynnych na posiedzeniu swem w dniu 7 grudnia 1871 roku przyjęła i zatwierdziła, z zachowaniem nienaruszalności praw osób trzecich, uczyniony testamentem Antoniego-Barnaby-Jana (3-ch imion) Zawadzkiego z dnia 29 stycznia 1863 roku (n. s.) zapis w ilości rs. 750, jako stały fundusz, na utrzymanie w szpitalu w mieście Łowiczu biednych chorych mieszkańców tegoż miasta. (Dz. War.)

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* Na mocy art. 2 Najwyżej w dniu 1 czerwca 1871 r. zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego oraz w myśl art. 910 Kodeksu Cywilnego w Królestwie, na posiedzeniu w dniu 28 grudnia 1871 r. postanowiła: summę rs. 620 kop. 80 przeznaczoną aktem darowizny z d. 2 (14) lipca 1871 roku przez b. członka b. rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, a także niektórych członków b. rad opiekuńczych powiatowych i szczegółowych, na uczczenie b. rady głównej opiekuńczej, a mianowicie ostatniego jej prezesa jenerał lejtnanta Rożnowa, jako kapitał wieczysty na rzecz szpitala dziecinnego doktora Sikorskiego, wrazie zaś zwinięcia rzeczonego szpitala lub pozostawienia go w charakterze prywatnego zakładu, na rzecz innego publicznego szpitala dla dzieci, który byłby urządzonym, przyjąć na warunkach wymienionych w rzeczonym akcie. — Członek zarządzający czynnościami rady, rzeczywisty radca stanu, szambelan, A. *Zaborowski.*

(Q) Koncert pana Kleczyńskiego, zgromadził wczoraj do sali Resursy Obywatelskiej, liczne grono słuchaczów.

Na początku wykonano „Trio“ Beethovena, następnie zaś p. Kleczyński grał utwory Chopina, Bacha i Thalberga z właściwem sobie pojęciem i wykończeniem,

Pani Kleczyńska zaśpiewała arją Glucka z „Orfeusza“ i dwa śpiewy kompozycji swego małżonka. Nadto wykonała z panem Fillebornem dwa duety: Rossiniego i Donizetti'ego.

Śpiew pani Kleczyńskiej odznacza się wielkiem uczuciem i inteligencją artystyczną.

Pan Filleborn zaśpiewał bardzo dobrze romans Flotowa z opery „Cień“ i śpiew „Ja widzę cię,“ utworu koncertanta.

Pan Górski zagrał „Nad kołyską,“ kompozycją pana Noskowskiego, kilkakrotnie już przez kompozytora publicznie wykonywaną. Obecnie kompozycja ta znacznie we środku zmienioną przez autora została, co jej wyszło na korzyść, chociaż i przedtem była bardzo ponętną. Oprócz tego p. Górski wybornie wykonał „Etiudę“ p. Apol: Kątskiego, sztukę małej pod względem kompozycji wartości, lecz odznaczającą się niepospolitą trudnością i umiejętnem traktowaniem instrumentu.

Publiczność jak zwykle nie szczędziła oklasków i przywoływań.

Wiadomości miejscowe.

= Senior bractwa miłosierdzia Śgo Rocha, ma zaszczyt zawiadomić JWnych protektorów i protektorki, oraz szanownych członków tego bractwa obojga płci i wszystkich wiernych w Chrystusie, że w dniu 28 b. m. to jest w niedzielę, przypada doroczna uroczystość Nawrócenia Śgo Pawła Apostoła, która w kościele Śgo Krzyża obchodzoną będzie przez solenne Nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu; zaś po Nieszporach przed ołtarzem Śgo Rocha, odbędzie się sesja wpisowa nowych członków, którzy do księgi album zapisać się zechcą, oraz poborowa od szanownych siostr i braci, na które to Nabożeństwo i sesję, vice-senior uprzejmie zaprasza.

= W nadchodzącą niedzielę to jest d. 28 b. m., o godzinie 1szej z południa, p. J. K. Gregorowicz redaktor „Tygodnika Mód i Powieści“ i „Przyjaciela Dzieci“, będzie miał odczyt na dochód tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, w teatrze należącym do tej instytucji.

Za treść do rozprawy, pan Gregorowicz obrał sobie wykazanie wpływu mysli i uczucia na rozwój cywilizacji a tem samem i wychowania młodzieży.— Bogaty to niezmiernie przedmiot, ciekawy i nauczający zarazem. Prelegent po określeniu myśli i uczucia ma objąć jednym rzutem całą cywilizacją starożytnych głównie pod wpływem uczucia powstałą, potem przedstawi ocknienie się myśli rozbudzonej nauką Chrystusa, a następnie porówna wyrosłe ztąd dwie cywilizacje dzielące obecnie ludzkość całą na dwie oddzielne jakby rodziny z odmiennemi zupełnie zasadami pragnieniami i pojęciem przeznaczenia człowieka, jego godności. Zakończy wykazaniem wadliwości dziisiejszego wychowania młodzieży w którem piecza o myśli zupełnie pominiętą została i wskaże wreszcie środki jak prowadzić wychowanie od dziecka małego, aby to prawdy naukowe i moralne zdobywało nie pamięcią ale myślą. Nie wątpimy że publiczność warszawska szczególniej matki ojcowie i osoby trudniące się nauczaniem młodej dziatwy, licznie się zbiorą w celu wysłuchania rozbioru tak ważnej kwestji, który mamy nadzieję że starannie i sumiennie zostanie przez p. Gregorowicza przedstawiony.

= Ponieważ w dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie centralne War. Tow. Dobroczynności, przeto posiedzenie oddziału tanich kuchen miejsca mieć nie będzie i odkłada się z soboty na poniedziałek na godz. 7-mą wieczorem, a to w sali sesionalnej Magistr. Miasta Warszawy.

= Wiadomo że w Warszawie kilka osób zajmuje się specjalnie magnetyzmem zwierzęcym. Otóż hrabia Roniker należący właśnie do tego szczupłego grona pragnących wydrzeć naturze nowe i zupełnie jeszcze nieznane tajniki, znajdując się wczoraj na przedstawieniu pana Rappellewskiego zaświadczył, że magnetyzowane przez niego osoba znajduje się zupełnie w śnie magnetycznym.

= Według raportu złożonego p. Prezesowi Banku Polskiego przez starszych Giełdy, fundusze Giełdy Warszawskiej i ich ruch w r. 1871, były następujące: Pozostałość z r. 1870 rs. 20,80; w ciągu roku 1871 wpłynęło za miejsca firmowe rs. 53, z opłat za spóźnione przybywanie na Giełdę rs. 1056,90; za kupony od papierów procentowych rs. 410; za bilety wejścia na nową Giełdę do Nowego roku rs. 384; za bilety wejścia jednorazowe rs. 35 80; zwrot za druk cedul rs. 12,50:—razem rs. 1975 Wydatki wynosiły rs. 1027,01 nabyto papierów procentowych za rs. 933—pozostało w kasie rs 14 99.

Ogólny fundusz giełdowy złożony w depozyt w kantorze bantierskim S. A. Fraenkel, wynosił dnia 1 stycznia 1872 rs. 10 450 (nominalnej wartości jako w papierach procentowych).

= Wpadł nam w ręce list, który jako malujący serdeczne uczucia w oryginalnem wyrażeniu takowych, przytaczamy tu dosłownie:

Doniesienie szanownej Pannie Oswojem zmartwieniu i zdrowiu. Szanowna Panno donosze naprzód o swojm zdrowiu że ja z łaski i litości najwyzsego Pana Boga znajduje się żyw zdrów czego i dla cie od Pana Boga pragnie od swojej duszy i serca i poszyłam ci pseż ten list zawocznie, i zawocznie cie całuje i cukierkowe usta i bialuskie rąszki. Osmielam wypysać wirazy które usta nieodwazyli się opowiedzić tej tajemności. Ja cie widziałem na wagzale, ale nie było śmiałości com zamislał, ze unas bardzo dobreby szczęście było jakby go złonczyć do kupy. Twuj obraz stanowy się w każde fiu jak wesnie na iawie a w głowie kręci się tylko to. Prosze pięknie żeby było litość nad moią nędznością odpysz mnie na powrót, czy to nadzieia moiego zamisłu i czy może moje gorące serce złączyć się stojm. *J.*

= Jak słychać, w okolicach Warszawy, w tych czasach mają być wyrąbane wiekowe lasy, ocenione na przeszło $1^1/_2$ miljona. Nabywcy owych lasów z pewnością zyskają na swojej spekulacji z 10 miljonów.

Węgle kamienne i torf niezastąpią nigdy drzewa. Jeżeli tępienie lasów nie będzie powstrzymanem to za jakie lat pięćdziesiąt, drzewo kupować będzie trzeba, jak cynamon, na wagę.

= Onegdaj zrana na ulicy Senatorskiej przewróciła się fura z drzewem, tuż przy chodniku. Przechodzący w tej chwili w blizkości fury uważali że fura obaliła się na jakąś kobiecinę stojącą właśnie przy rynsztoku i zamierzającą przejść na drugą stronę ulicy. Rzucono się więc energicznie na ratunek przywalonej. Wszyscy przechodzący, subjekci z sąsiednich sklepów, przejeżdżający dorożkarze i woźnice słowem wszyscy w tej chwili znajdujący się w pobliżu miejsca wypadku mężczyźni, pośpieszyli odwalać drzewo i podnosić wywróconą furę. Spodziewano się znaleźć trupa, jeśli nie kalekę. Jakoż w niespełna minutę, drzewo usunięto o tyle, że spostrzeżono kobietę ruszającą się w rynsztoku, w chwili jednak odsunięcia z nad niej ostatniej szczapy, kobieta ta wstała z pewnym a coraz szybszym krokiem zaczęła jakby uciekać. Szczęśliwym trafem upadła ona w rynsztok na miękki śnieg, drzewo zaś i fura zwaliły się w poporzek chodnika, rynsztok zatem przedstawił tym razem wyborne schronienie, skończyło się na lekkich stłuczeniach i siniakach. Dla oczekujących smutnego widoku nieszczęścia, widok wyłażącej z pod stosu drzewa zdrowej i całej kobieciny tak się wydał wesołym, że bohaterkę spotkały ogólne oklaski.

A nie zawsze się takie wypadki w podobny sposób kończą. W tych dniach naprzykład także na ulicy Senatorskiej z wywracającego się wozu spadła belka, złamała nogę przechodzącej chodnikiem kobiecię.

(*Art. nad.*).—Kurjer zaonegdajszy w artykule o kartach korrespondencyjnych wyraża się: „Jest to niezmierna ulga dla wszystkich interesów kupieckich, które w ten sposób o pół ceny niżej załatwiane być mogą drogą korrespondencyjną“.

Zapewne że 6 kop. mniej znaczy od 13-tu, jednakże biorąc w porównaniu z Austrjackiemi kartami korrespondencyjnemi, których cena z przesyłką, to jest z marką, (a wszystkie są omarkowane), wynosi tylko 2 krajcary czyli niecałe $1^1/_2$ kopiejki, widzimy, że nasze karty kor. są jeszcze zbyt drogie, bo cztery razy przewyższają cenę austrjackich.—A ponieważ na nich zaledwo $^1/_8$ część można przesłać pisma jak w liście zwyczajnym, ztąd owa niezmierna dogodność bardzo maleje. We własnym więc interesie, poczty winnyby dla znacznego powiększenia swoich dochodów obok wygody publiczności zniżyć takowe do połowy t. j. 3 kop. *A. Z.*

= Z Lublina. W dniu 18 b. m. na scenie naszego teatru, przy blasku olejowych kinkietów, ujrzano poraz pierwszy:

Piękną Helenę, córę nieprawej muzy Offenbacha.

Bohaterkę ową pokazywała, panna Czapska, znana publiczności warszawskiej z wystąpień swoich w Tivoli.

W dniu 16 b. m. przedstawiano melodramę: *Młyn djabelski*, na benefis Antosi Laskowskiej, dziesięcioletniego dziecka, które także w Tivoli, deklamowało a raczej parodjowało kilkakrotnie: Wiochnę.

Dochód z tego benefisu ma być przeznaczonym na edukację Antosi w Warszawie.

Pan Trapszo, jak słychać, wraz ze swojem towarzystwem wybiera się niezadługo z Lublina do Radomia. Oby niewpadł jak mówi przysłowie „z deszczu pod rynnę“... *K. L.*

= W Łodzi, w dniu 22 b. m. w teatrze p. Sellina występowało poraz pierwszy towarzystwo artystów dramatycznych polskich, zostające pod dyrekcją panny Westermajer. Publiczność dość licznie zgromadziła się na owe widowisko.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W jednym z numerów „Kurjera Warszawskiego“, z miesiąca grudnia, umieszczony został artykuł jakiejś pani z użaleniem na niemożność spieniężenia w Warszawie wszelkiego rodzaju szmat, odcinków i odpadków, których spora ilość pozostaje w każdem gospodarstwie, a która jako

surrogat do wyrobu papieru niezaprzeczenie wartość posiadają. W odpowjedzi autorce tego artykułu, oraz innym osobom któreby pragnęły spieniężyć odpadki powyżej wspomnione oświadczam, że istnieją w Warszawie sklepy nabywające ten towar i płacące za niego od 2 do 5 kop. za funt. Jeden z takich handli jest na Grzybowie, drugi na Rybakach Nr. 2549 a trzeci na Pradze.

= Pan Władysław Górski ma dać koncert w dniu 22 lutego. O bliższych szczegółach w swoim czasie doniesiemy.

= Niegdyś zamożna a dziś uboga i chora wdowa, która w skutek nieszczęść losowych straciła wszelkie środki do życia odwołuje się z prośbą o wsparcie do serc miłosiernych. Wdowa ta zagrożoną jest utratą wzroku, ratować więc ją powinni wszyscy, ci którzy kochają słońce. Ofiary dla niej składane być mogą w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod adresem Antoniny J.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Stanisława kop. 50, dla nędzy wyjątkowej.

= Za archeologiczne przedmioty złożone w naszej redakcji p. L. M., ofiarowuje na rzecz niezamożnych studentów Uniwersytetu, rubli 3 kop. 50.—Kto da więcej?

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim 911; w teatrze rozmaitości 400; w teatrze Rappo 103; w towarzystwie harmonja na koncercie 250; w muzeum starożytności 50.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet –, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 5, kobiet 6, dzieci 25; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet 1, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 2, kobiet—, dzieci –. (G. P.)

— Przyjechało do Warszawy: osób 215, wyjechało zaś 279.

— W przeciągu upłynionego tygodnia zameldowano w Policji następujące kradzieże: pod Nr 1221a, salopę atłasową wartości do rs. 50, palto wartości rs. 50, kolczyki złote wartości rs. 60, chustkę jedwabną wartości rs. 2, palto wartości rs. 7 i kaftanik atłasowy wartości rs. 6;—pod Nr 1227d, algierkę na elkach wartości rs. 50, palto syberynowe wartości rs. 9, palto sukienne wartości rs. 5, suknie atłasową wartości rs. 18 a wełnianą rs. 12, kaftanik atłasowy rs. 10, salopę na wacie rs. 15;—pod Nr 1599 biletów bankowych na summę rs. 735, 4 srebrne lichtarze, oznaczone literami K. J., salopę rypsową, suknie damskie i rozmaitą bieliznę, wszystkiego na summę rs. 912;—pod Nr 1822a, suknię damską, kaftanik, powłoczkę, 5 koszul i 21 rs. gotowizną;—pod Nr 758, 4 palta, tużurek i inne pomniejsze rzeczy, wszystkiego na rs. 47;—pod Nr 1252, rozmaitą bieliznę oznaczoną literami A. S. wartości rs. 20;—pod Nr 1089d, suknię jedwabną, dwa kaftaniki i dwa palta męzkie, wszystkiego na rs. 136;—pani Pykiel w kościele Ś-go Krzyża woreczek z 2 rs. i 3 monetami złotemi;—pod Nr 174, ze sklepu 140 funtów mięsa wołowego, takiż łeb i 2 topory, wszystkiego na rs. 36;—pod Nr 691, suknię jedwabną czarną, dwie spódnice z zgorsetami, 3 kaftany, okrycie, dywan, 5 spódnic, woreczek i sakwojaż, wszystkiego na rs. 156;—pod Nr 2245, tłómok obszyty w płótno, w którem znajdowało się sukno, kort i syberyna różnych kolorów, wartości rs. 276;—pod Nr 1809cd, koszul męzkich 52 sztuk, damskich 9, prześcieradeł 15, 7 par majtek, spodnicę, 5 chustek do nosa, i wełnianą koszulę czerwoną;—pod Nr 1618, gimnazjalny szyniel syberynowy, mundur i takiż szyniel z literami I. K. pod kołnierzem, wszystkiego na rs. 46;—pod Nr 1618a, palto, dwie pary spodni, żakiet, marynarkę i 4 kamizelki, wszystkiego na rs. 86;—dod Nr 1266/7a, koszul męzkich 7, damskich 4 z literami K. K., prześcieradło i 3 powłoczki, wszystkiego na rs. 30;—pod Nr 408, koszul męzkich 83, damskich 3, płótna 11 łokci i różną bieliznę, wszystkiego na rs. 36;—i włościaninowi Michałowi Rossań skradziono na Pradze konia z wozem wartości rs. 60. (G. P.)

= „Gołos“ podaje, jako pogłoskę, że na pamiątkę bytności Najjaśniejszego Pana na Kaukazie, będą wybite medale i rozdane wszystkim służącym w tym kraju, jak wojskowym, tak cywilnym urzędnikom. Obecnie zajmują się projektem rysunku.

= „Nowosti“ donoszą, że Ministerjum finansów przedstawiło do rozpatrzenia radzie państwa projekt wzajemnego ubezpieczenia od ognia ruchomości w Królestwie Polskiem przy Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem urządzić się mającem.

= „Russk. Mir.“ donosi, że w przeszłym tygodniu pod przewodnictwem sekretarza stanu księcia Urusowa, odbyło się ostatnie posiedzenie komissji, pracującej nad reorganizacją prawa prassowego. Projekt wkrótce będzie przedstawiony Radzie państwa. Jak mówią, cenzura duchowna ma być zniesioną; a cenzura książek za granicą wydawanych, będzie na nowych podstawach uorganizowaną.

= Dowiadujemy się z „Gołosa,“ że pomiędzy innemi sprawami w Radzie państwa, był roztrząsany wniosek, o zwolnieniu przy obecnym poborze, od służby wojskowej wychowańców Petersburgskiego instytutu technicznego, jak z Cesarstwa, tak i z Królestwa Polskiego pochodzących.

= „Petersb. Listok“ donosi, że w tych dniach, będą dokonane próby z działem, wynalazku p. Baranowskiego. Podług zapewnień tej gazety, działo to, szybkością działania zniszczenia, przewyższa znacznie kartaczownicę. Pierwsze próby, dokonane przed kilku miesiącami, dały jak najlepsze rezultaty;—wadliwość skrzynki żelaznej, dla pomieszczenia nabojów, będzie usuniętą, przez urządzenie takowej ze stali lub bronzu.

† Wczoraj o godzinie w pół do 4-ej po południu, z kościoła Ś-ej Anny, wyprowadzone zostały zwłoki zasłużonego i niezmordowanego pracownika w winnicy Pańskiej, ś. p. księdza Józefa **Gołembowskiego**. Eksportacji dopełnił JX. kanonik Dziarżkowski, poprzedzony licznem, bo ze wszystkich kościołów reprezentowanem duchowieństwem. Za karawanem unoszącym zwłoki, postępowała rodzina zmarłego i tysiące ludu z rozmaitych klass, a przeważnie klassy uboższej, dla której ś. p. ksiądz Józef żył, rad kapłańskich, a także i mienia swego nie szczędził, — więcej jeszcze, bo gdy mu zbrakło swego, chodził gdzie tylko mógł, pomimo podeszłego wieku, i zbierał składki aby niemi łzy niedoli osuszać. To też w orszaku jego pogrzebowym trudno było dopatrzeć twarzy, którаby nie wyrażała smutku a nawet nie była łzami zalaną. Duchowni bracia zmarłego w Chrystusie, chcąc mu oddać ostatnią posługę, nietylko, że z kościoła ponieśli trumnę na karawan, ale znów od rogatek powązkowskich wziąwszy ją na ramiona, nieśli aż do grobu. Pokój wieczny duszy Jego! ***

† Jutro, t. j. dnia 27 stycznia jako w jedenastą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Kurpiewskiego**, odprawiać się będzie za spokój duszy jego żałobne nabożeństwo w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej o godz. 10 z rana, na którą pozostała siostra Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza.

—736—

† Jutro, to jest w sobotę, jako w dniu imienin, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie 10 rano w kościele na cmentarzu powązkowskim, za spokój duszy ś. p. Jana **Lipińskiego**, na które zaprasza córka z zięciem Przyjaciół i Znajomych. —733—

† Dnia jutrzejszego, to jest w sobotę d. 27 stycznia, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Anieli **Jenike**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za jej duszę, o godzinie 11-ej przed południem, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej.

† Dnia 29 b. m., to jest w przyszły poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę skonu ś. p. Józefa **Jakubowicza**, b. Emeryta, Zarządzającego niegdyś Fabryką Żelazną Rządową na Solcu, odprawiać się będzie o godzinie 10-tej z rana, żałobne nabożeństwo z Katafiem i Wigiljami, w kościele Ś-tej Trójcy na Solcu, na które pozostałe po nim wdowa i jedyna córka, nieukojone w żalu po stracie najlepszego męża i ojca, Krewnych, Przyjaciół, Życzliwych i Familją zapraszają. (1—2) —716—

† W Lublinie, w dniu 17 b. m. zmarła Wilhelmina z Grabowskich *Balicka* wdowa, żyła lat 79.

∞ W dniu wczorajszym o godz. 8 ej rano w Kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, JK. Kanonik Mościcki pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy P. Stanisławem Buczyńskim Obywatelem G. Radomskiej, a Panną Ludomirą Wejchert córką Feliksa Urzędnika Kancel. Namiestnika i Leokadji z Teplickich Małżonków Wejchert. Nowozaślublona para zaraz po skończonym obrzędzie opuściła Warszawę udając się do dóbr Pana młodego w Sandomierskie, unosząc z sobą życzenia, żegnającej ich czułe Rodziny.

∞ W mieście powiatowem Biała, dnia 20go b. m. Stanisław **Strus**, Dziekan i Proboszcz tameczny, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy Panną Michaliną **Mossakowską**, córką byłego Sędziego Trybunału w Piotrkowie, a Józefem **Gaczeńskim**, Urzędnikiem Wydziału Wojskowego w Piotrkowie. — 703 —

Kronika zagraniczna.

× Z Wiednia:

Zmarł tu w dniu 22 b. m. Franciszek Grilpartzer najstarszy wiekiem z poetów Austrji. Byłto czystej krwi wiedeńczyk.

Urodził się w Wiedniu w r. 1790. Po skończeniu nauk pracował w jednem z biór rządowych i po kilkunastoletniej pracy, został referentem a w końcu archiwistą.

Pierwszym utworem który zjednał rozgłos Grillpartzerowi był jego dramat: die *Ahnfrau* (przetłómaczony na język polski w r. 1816 przez Stanisława Starzyńskiego p. t. *Matka rodu Dobratyńskich*: dramat ten grywanym był na scenie warszawskiej i prowincjonalnych z niemałem powodzeniem, po raz ostatni wyjątek z niego w r. 1865 grali Davison i Królikowski.)

Grillpartzer, oprócz *Matki* napisał w r. 1819 tragedje: „Sappho“, „Medea“, „Złote runo“ „Król Ottokar“ i komedje: „Biada kłamcy“, „Wierny sługa“, „Meluzyna“, „Fale morza i miłości“.

Najcenniejszym jego utworem, zdaniem krytyków jest dramat pod tytułem: „Życie snem“.

Zmarły pracował także na polu poezji lirycznej, napisał mnóstwo pieśni patrjotycznych i lirycznych a mianowicie poemat bohaterski p. t. „Feldmarszałek Radetzki“.

Życie poety było ciche, skromne i wypełnione pracą dla muz które ukochał. Żył ze szczupłej emerytur, którą sobie zarobił długoletniem ślęczeniem w pr zaicznem archiwum i z dochodów zarabianych pióren

Wesoły Wiedeń niepamiętał o nim przez lat prze szło dwadzieścia, od chwili gdy poeta przestał przy pominać się mu swojemi natchnieniami. Dopiero prze dwoma laty, jakiś uczciwy dziennikarz serdecznem słowy przypomniał ludziom dobrej woli, że Grillpartzer żyje, pracuje i cierpi. Słowa te zostały wysłuchane. Cała Austrja, czyli wszystkie jej prowincj niemieckie, korzystając z obchodu jego piędziesięcio letniej rocznicy pracy w zawodzie literackim uczcił go objawami swojej sympatji i wdzięczności.

W dniu tym, jubileuszowym, Grillpartzer otrzyma od Cesarza krzyż zasługi i dożywotnią pensję (1,000 fl od Cesarzowej bukiet niezapominajek i kilkaset adresów i albumów od korporacji naukowych i miłośników sztuki.

Patrząc na ową owację stary poeta musiał si uśmiechać i bez żalu i goryczy mówić, dziękuję.

Niewdzięczność to ludzka i długie samotne cierpienia, wyradzają pobłażliwość i wywołują w ostatnie chwili życia dwa szczytne słowa: przebaczam wszystkim.

Grillpartzer, od urodzenia aż do zgonu mieszka stale w Wiedniu i kochał szczerze to swoje gniazdo I musiał patrzeć na życie blizko trzech zupełnie nie podobnych do siebie pokoleń.

Żył lat 81.

× Piszą z Medjolanu: Pani Jakowicka Friderici warszawianka, śpiewaczka, została zaangażowaną jako primadonna towarzystwa artystów, które przebywać będzie w Palermo przez karnawał i post w roku bieżącym.

× Z Krakowa:

W dniu 22 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie kommisji konkursowej dla przyznania nagród przeznaczonych przez Hr. Franciszka Łubieńskiego i tutejszy zarząd teatralny, dwóm autorom najcelniejszych z przesłanych na konkurs utworów dramatycznych.

Kommissja, jak w roku zeszłym, przyjęła zasadę wynagrodzenia, w każdym razie, dwóch względnie utworów dramatycznych, najlepszych pod względem scenicznym i trzyaktowych.

Pierwsza nagroda wynosić będzie, 400 druga 200 guldenów. Czem chata bogata tem i rada...

Nadesłano na konkurs utworów 13. Jedna jest tragedja p. t. *Na Ukrainie*; cztery dramata: *Zalotnica* w 5 aktach wierszem; *Przeor Paulinów* w 5 aktach wierszem; *Sebestjan Klonowicz* w 5 aktach wierszem; i *Wieczór letni* w 3 aktach prozą. Komedji nadesłano ośm: *Po stracie matki*, w 3 aktach prozą; *Pozytywni* w 4 aktach prozą; *Protegujący i protegowani*, w 3 aktach prozą; *Elekcja króla Michała*, w 4 aktach prozą; *Miłość chłopa*, w 4 aktach prozą; *Pod Fenixem*, w 3 aktach prozą; *Hołysze*, w 4 aktach prozą i *Skarby i Upiory*, w 3 aktach wierszem. Ostatnia sztuka jest dalszym ciągiem Krakowiaków i Górali, warunkiem przyjęcia tej sztuki jest dorobienie muzyki.

O ostatecznym rezultacie konkursu we właściwym czasie doniosę. (*a*)

× *Z Wiednia.*

Na wystawie wiedeńskiej 1873 r. szczególnie Turcja bierze żywy udział. Jak się dowiadujemy, ma być na niej wystawiona oryginalnej wielkości fontanna sułtana Achmeda III-go, najwspanialszy pomnik sztuki architektonicznej tureckiej. Dzieło to ma na zawsze pozostać ozdobą Wiednia. Dalej dom mieszkalny obywatela tureckiego, tudzież mieszkanie chłopskie ze wszystkiem co doń należy.

Ze strony Egiptu zajmuje się pracami dla wystawy professor Brugsch, a na koszta wyznaczył rząd egipski pół miljona franków. Na pierwszem miejscu ma być zbudowany starożytny grób, ozdobiony egipskiemi freskami, na wzór grobów Ben-Hassana.

W Manchejmie obrano prezesem specjalnego komitetu do wystawy wiedeńskiej, tamecznego jeneralnego konsula p. Teodora Garntner.

Zamierzają także urządzić koncert monstrualny na tej wystawie, a 22 wiedeńskich i 27 towarzystw muzycznych okolic Wiednia wysłało po dwóch delegatów, którzy wspólnie radzić mają. Dr. Stanick, wybranym został prezesem tej komissji. Do 15 marca r. b. tylko, zgłaszać się mają towarzystwa muzyczne, które w tym koncercie chcą wziąść udział. Sam ten koncert monstrualny ma się odbyć w czerwcu r. 1873.

× W Berlinie zawiązało się stowarzyszenie opieki nad interesami posiadaczów rumuńskich 7½ % obligacji kolejowych.

× Wielki ruch w akcyach kolei żelaznej krakowsko-lwowsko podolskiej na giełdzie berlińskiej w ostatnich czasach, spowodowany został wiadomościami o znacznej dywidendzie tej kolei za rok 1871. Połączenie i otwarcie kolei lwowsko i odesko-podolskiej wpłynęło znakomicie na podniesienie dochodów obu

ych linij. Wykazy grudniowe przedstawiają istotnie świetne cyfry.

× Były król Neapolu, Franciszek II, wystawił w Londynie na sprzedaż obraz Rafaela, przedstawiający Matkę Boską i Chrystusa. Żąda zań miljon franków.

× Czytamy w „Neue freu Presse.“ D. 23 stycznia o godzinie 5 po południu, na najbiedniejszej części Florencji, położonej przed Porta Croce, a zabudowanej samemi drewnianemi domkami, wybuchnął straszliwy pożar. Maszyny parowe, sikawki, oddziały wojska konsystujące we Florencji i wielu obywateli miasta, pospieszyło natychmiast na miejsce klęski, by szerzeniu się niszczącego żywiołu zapobiedz. Płomienie w ciągu kilkunastu minut zamieniły dwie części miasta w istotne morze ognia, ratunek zatem ograniczyć się musiał do zabezpieczenia sąsiednich cyrkułów. Około 9-ej wieczór, udało się ratującym przeciąć pożarowi drogi szerzenia się. Nędza skutkiem tej klęski, jest okropną, 200 do 300 domów spłonęło, 600 do 800 rodzin pozostaje bez dachu. O ile dotychczas wiadomo, nikt nie stracił życia. Okoliczne pola i ogrody, pokryte są meblami i sprzętami. Właściciele sąsiednich domów, udzielili natychmiastowego schronienia wielu nieszczęśliwym. Municypalność ofiarowała willę Nervoni na przytułek. Syndyk przysłał środki żywności.

× W Paryżu na Batignolles, w dniu 21 b. m., w nocy spadł areolit; rozpęknął się z hukiem podobnym do strzału pistoletowego; ważył dwa i pół funta.

× Pan Stanisław Budkowski b. artysta teatrów warszawskich, przybył do Lwowa z zamiarem urządzenia tam szkoły baletu.

× W Paryzkim teatrze Vaudeville, ma być w tych dniach przedstawioną nowa komedja Sardou p. t. Rabagas. Komedja ta niema być drukowaną.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	747.3	—0.5	86	połud. zachod. na pół pogodnie
dziś o g. 7 rano	748.0	—0.2	90	połud. zachod. deszcz.
„ o g. 1 z poł.	748.2	+1.0	90	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj } Największe zimno st. — 1.0; Najmniejsze zimno st. + 3.8

Przegląd polityczny.

Przesilenie polityczne, jakie przebyła **Francja** wykazało jaknajjawniej potrzebę urządzenia władzy zastępczej obok istniejącej dziś prezydentury. Myślą tę zajmują się dziś już w rządzie i reprezentacji. Chociażby nawet p. Thiers, nieuważał jeszcze swej roli za odegraną i niemyślał o usunięciu się, jak to widać z korrespondencji „Independance“ to dla samego porządku publiczno-prawnego, potrzebnem byłoby wyznaczenie dlań następcy w przewidywaniu bardzo racjonalnem, że lada chwila przez śmierć, lub też z własnych postanowień p. Thiers może zostać usuniętym ze sceny, a wtedy wzburzone namiętności nawzajem wyłączających się stronnictw powołaneby zostały do zapełnienia opróżnionego stanowiska w czasie jak najkrótszym, a jak najgorszych warunkach moralnych. Położenie takie mogłoby się stać bardzo niebezpiecznem.

Jeszcze w sierpniu r. z. kiedy radzono nad propozycją Riveta, rzuconą została myśl mianowania Grevego wiceprezydentem, bez odbierania mu godności prezesa Zgrom. Narodowego. Do tej godności właśnie przywiązane być miało prawo wstąpienia na miejsce prezydenta w razie gdyby ten w jakikolwiek sposób działalność swą utracił. P. Grevy ma zasługi swoje jeszcze z r. 1848 i 1849, ma przymioty, które mu zjednały miano dobrego przewodnika obrad parlamentarnych; posiada zaufanie wszystkich stronnictw, gdyż żadnemu się z nich nienaraził: nie byłoby nic prostszego nad to, gdyby podobnego człowieka, prezydenta Zgromadzenia, w którem złożone jest wszechwładztwo narodu, uczyniono teraz domniemanym następcą naczelnika władzy wykonawczej.

Jakkolwiek więc wiadomość o istnieniu projektu wice prezydentury nie jest jeszcze urzędową i uważamy ją za tak prawdopodobną; że sam projekt w mniemaniu naszem musiał wejść już na porządek dzienny działań politycznych w Wersalu i Paryżu. Obok wypadków indywidualnie przewidzieć i określić się nie dających, na które głównie ustanowiane są wszelkie wice-gerentury; w obecnych okolicznościach pobudką do mianowania Grevego domniemanym następcą Thiersa, może być i to że Thiers dziś jest już tak zmęczonym tak dalekim od tego zadowolenia, jakiegoby potrzebował na swojem stanowisku, iż po przeprowadzeniu bezpośrednich swoich zamiarów lub też usiłowaniach w tym względzie, uzna posłannictwo swe za ukończone— i usunie się z wielkiej widowni politycznej.

Fakt ten może się już wydarzyć za parę miesięcy, za pół roku: do tego czasu stronnictwa nie tylko że się nie pogodzą, ale nawet ostrzej jeszcze sprzeciwieństwa swe zarysują. Szanse porozumienia się będą mniejsze za pół roku niż są dzisiaj: należałoby więc ze sposobności skorzystać i wielki błąd popełniłoby Zgromadzenie, gdyby już teraz wice-prezydenta nie wyznaczyło. Zgodzenie się na osobę Grevego byłoby najszczęśliwszym aktem wspólnie przez różnokierunkowe siły dokonanym; ale wybór ten, o ile jest upragnionym, o tyle napotkać może na przeszkody ze strony rojalistów, którzy nie mogąc nic zarzucić panu Grevemu, ufając mu najzupełniej, przy gorącości swej mogliby mu za złe wziąść to, że nie jest p. Audiffret-Pasquier, St. Marc-Girardin, ks. Aumale lub Joinville.

Są to jeszcze rzeczy dość odległe, ale może na miejscu będzie tu domysł, że jeśli wice prezydentura ustanowioną zostanie, to w drodze kompromissu powierzą ją nie jednej osobie, nie p. Grevemu — jednowładztwo bowiem, przy nim tylko byłoby możliwem — ale kolegjum z trzech lub pięciu osób, któreby tymczasowo do mianowania nowego prezydenta w razie ustąpienia dzisiejszego rządziło Francją. Wszystko zależałoby od kombinacji osób. Książe Aumale lub Joinville, jeden z dwóch, niezawodnie stanąłby obok Grevego. Kogoby wzięto na łącznika pomiędzy niemi, od tego mógłby— po za hypotezą zamachu stanu—zależeć ster Francji.

Kombinacja kollegjalna teraz już występowała w dniach 19 i 20 b. m. Wytworzyła ją sama prawica, wszystkich kombinacji budowanych na ruinach p. Thiersa twórczynią. Podczas kiedy jedni, biorąc za pozór raporta szukającego wszędzie niebezpieczeństw. Keratrego z Marsylji, osią obrotową dla pomysłów uczynili militarny charakter rządów przyszłych i kombinacje wznosili na gruncie ministerjum wojny, wymieniając nazwiska: Cisseya, Valasé, Mac Mahona, drudzy umiarkowańsi, sumienniejsi, trzeźwiej na rzeczy patrzący pod przewodnictwem znanego retora p. St. Marc-Girardin, stawiali na czele Francji triumwirat z Grevego Mac-Mahona i ks. Aumale. Jestto kombinacja, którą nie trudno byłoby wskrzesić teraz przy naradach nad prezydenturą.

Dnia 20 b. m. wybrany został jak wiadomo podkomitet 7 osobowy z łona wielkiego komitetu konstytucyjnego jaki Izba niższa w **Austrji** wyznaczyła dla załatwienia najważniejszych kwestji rozdzielających poedyncze stronnictwa i narodowości. Jednę z tych kwestji jest galicyjska. Dla niej to ów podkomitet wybranym został. Deputowani galicyjscy postawili więc na swojem i przywiedli do skutku oddzielenie obrad nad swoją rezolucją od obrad nad kwestją wyborów koniecznych i bezpośrednich, którą centraliści chcieli połączyć ze sprawą ustępstw dla Galicji, aby prawdopodobnie ustępstwa te udzielić tylko w zamian za poddanie się centralizmowi. Gabinet poparł żądanie Galicjan; musiał widzieć, że inaczej do porozumienia się z nimi nie przyjdzie.

Podkomitet dotychczas nie dał jeszcze o sobie żadnego znaku życia na zewnątrz. To tylko o nim wiadomo, że d. 22 wieczorem odbył pierwsze posiedzenie. Ponieważ żaden mandat nie wiąże podkomitetu, podstawa, na którejby się mógł oprzeć, będzie tak szeroką jak tylko na to przewaga większość centralistycznej pozwoli. W każdym razie dziś już jest prawie pewnem, że ustępstwa nie będą nadane za cenę wyborów bezpośrednich do rady państwa, wybory te bowiem takby doniosłość ich zmniejszyły, że trudno byłoby dojść w jaki sposób centraliści pogodzićby mogli prawa sejmu z prawami rady państwa bezpośrednio wybieranej.

Ks. Auersperg wskazał był na pierwszem miejscu jako podstawę do układów projekt przeszłoroczny Hohenvarta, ale zaraz po nim wymienił rezolucję lwowską z. r. 1868 jedynie tylko *en bloc* za niepodobną do przyjęcia ją uważając. Zdaje się, że mające się udzielić ustępstwa wyjdą może z projektu Hohenvarta, ale zatrzymają się niezbyt daleko od żądań rezolucji, sama nawet „N. fr. Presse“ z przykrością wyznaje, że rezolucja stała dziś osią obrotową pojednania.

Zaledwie w Wersalu przesilenie usuniętem zostało, kiedy telegram donosi o nowych tego rodzaju wypadkach w **Hiszpanji**. Przesilenie w ministerjum madryckiem nie zjawia się niespodziewanie, można je było nawet z pewną dokładnością przewidzieć: jestto bowiem tylko jeden moment w walce w której stoją na przeciw siebie z jednej strony korona z drugiej rewolucja. Około pierwszej gromadzą się żywioły zachowawcze i umiarkowane, które nie chcą się wyrzec nadziei przyszłego dobra Hiszpanji stanowiącego przedmiot troskliwości króla Amadeusza od chwili stanięcia jego u steru rządów. W przeciwnym obozie stoją połączeni republikanie i krańcowi wszelkich odcieni, klerykalni, karliści, nie wielka liczba stronników królowej Izabelli i członkowie stowarzyszenia „Internationale“. Zdaje się jakoby przeznaczeniem Hiszpanji było znoszenie ciężkich następstw ultra-konstytucjonalizmu. W ostatnich czasach udało się właśnie stronnictwom kraj i wszystkie funkcje prawodawcze doprowadzić do zupełnego zastoju, tak że niedaleką jest chwila w której nastąpić musi zwrot wytworzony nieprzepartą koniecznością. Pod datą 21-go stycznia donoszą z Madrytu, że partję nieprzyjazne rządowi, na zebraniu odbytem w dniu poprzednim, postanowiły przeciwstawić kandydaturze ministerjalnej pana Herrery, kandydaturę pana Zorilli na prezesostwo w kongresie deputowanych. Pan Zorilla przyjął kandydaturę wygłosiwszy przytem nader gwałtowną mowę w której oświadczył, iż stronnictwo krańcowe będzie wymagało ażeby wybór postawiony był na porządku dziennym pierwszego posiedzenia i ażeby nie dopuścić do głosowania dopóki kwestja ta nie zostanie rozstrzygniętą. Według telegramu madryckiego, kandydat ministerjalny upadł 122 głosami przeciwko 170, a ponieważ ministerjum w myśl dawniejszej deklaracji uczyniło z tego kwestję gabinetową, musiało więc uważać taki rezultat głosowania za wotum nieufności. Dawniejsze wiadomości z Madrytu oznajmiły, że w przewidywaniu podobnej ewentualności korona ze swemi doradcami postanowiła uciec się do rozwiązania Kortezów.

„Times“ zawiera wiadomości o dalszym przebiegu operacji **angielskich** w Indjach. Według informacji tego dziennika kolumna jenerała Bourchier dotarła w święta Bożego narodzenia do miejscowości zwanej Kullel na południe od Tipay Mooth, na wysokości przeszło 4000 stóp; miała w tej okolicy kilka bitew z Loosbaisami którzy ponieśli znaczne straty i oszańcowała się nareszcie w wielkiej wsi, skąd dokonywane były liczne wycieczki mające na celu niszczenie wsiów nieprzyjaciela i ich zapasów zboża. Jenerał Brownlay doszedł w tymże samym czasie do góry Saronga w terytorjum Sylhoo, 2800 stóp nad poziomem morza, i działał trzema kolumnami przeciwko Sylhoosom w drobnych potyczkach które kończyły się zwykle zniszczeniem siedzib nieprzyjacielskich. Dziennik „Nord“ śledzący z wielką uwagą za tą wyprawą pisze iż ze sprawozdania „Timesa“ okazuje się tylko że dotychczasowe rezultaty redukują się jedynie do niszczenia wsiów i że angielskie wojska tylko ruiny po sobie zostawiają.

Projekta reformy przedstawione przez ministerjum **portugalskie**, są natury nieco radykalnej i przypominają trochę sąsiednią Hiszpanję. Dziedziczna godność parowska ma być zniesioną, a pierwsza Izba składać się będzie nadal z członków powołanych dożywotnio przez króla z określonych klas towarzystwa. Dalej następują: odpowiedzialność ministrów, zniesienie kary śmierci i ograniczeń prasowych; przyznanie Kortezom prawa stanowczego orzekania o podatkach i o rocznym kontyngensie wojska; nieograniczone prawo stowarzyszenia się i rozszerzenie prawa głosowania do wszystkich głów rodzin umiejących czytać i pisać. Jakkolwiek są to projekta reform, dotykające już granic konstytucyjnej możliwości, jeżeli nie przekraczające jej, prasa liberalna krajowa nie jest jednak z nich zadowoloną. Powątpiewa ona czy takie prawa znajdą w życiu narodu grunt właściwy i do tego stopnia jest zazdrosną o inicjatywę Kortezów, iż oświadcza, że rząd nie powinien przedstawiać takich projektów, których proponowanie konstytucja jedynie Kortezom pozostawia. Wnioski powyższe nie pozostaną naturalnie bez wpływu na wytwarzanie się stronnictw a w każdym razie uwydatnią silniej zachodzące między niemi sprzeczności.

Rewizja konstytucji w **Szwajcarji** rozciąga się też na stosunki prawne domów gry. Z Bernu donoszą, że Rada stanowa uchwaliła zniesienie tych domów z terminem pięcioletnim od dnia prawomocności przejrzanej konstytucji.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Bukareszt 23go.— Trudności, jakie powstały w łonie nowo-zawiązującego się towarzystwa dróg żelaznych po Strousbergu nie są wielkie i wkrótce spodziewają się ich usunięcia.

Peszt 23go.— Na dzisiejszem posiedzeniu kongregacji komitatowej wśród wielkiego wzburzenia wybrani ze stronnictwa radykalnego: Beniecky, Jankowicz i Bata. Kandydaci deakistowscy wszyscy poupadali.

Berlin 24go.— „Provinzial Correspondenz“ charakteryzuje zmianę w ministerjum oświaty, potrzebą wprowadzenia do kierunku spraw kościelnych i szkolnych nowego ducha zgodniejszego z wymaganiami

czasu, jakoteż zabezpieczenia przez odpowiednie przepisy moralnych i religijnych interesów narodu.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 26-go Stycznia g. 12 w południe.

Berlin 25-go.—Układ o kolej między Ełkiem i Brześciem litewskim, przedwczoraj ratyfikowany.

Madryt 25-go.—Izba deputowanych rozwiązana. Nowe wybory naznaczone na 2-go kwietnia.

Bukareszt 25-go.—We wtorek wieczorem dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Hans von Bülow.

Hans Guido von Bülow, jeden z najznakomitszych fortepianistów i dyrygentów żyjących, którego publiczność warszawska w przyszłym tygodniu będzie miała sposobność słyszeć i podziwiać, urodził się w Dreźnie d. 8 stycznia 1830 r. i jest synem zaszczytnie w literaturze niemieckiej znanego Edwarda von Bülow. Będąc dzieckiem, nie okazywał on żadnego talentu ani ochoty do muzyki, co wszystko się w nim dopiero rozbudziło po ciężkiej chorobie, jaką przebył. Skończywszy gimnazjum w Stuttgardzie, dokąd rodzice jego się przeprowadzili, udał się w r. 1848 do Lipska, gdzie w uniwersytecie rozpoczął studja prawne, do którego to zawodu rodzice jego przeznaczyli go.

W r. 1850 Bülow usłyszał po raz pierwszy operę Wagnera „Lohengrin“ (w Weimarze pod dyrekcją Liszta) i tak wielkie na nim wrażenie zrobiła, że postanowił porzucić karjerę prawną i muzyce się poświęcić; udał się natychmiast do Wagnera, który wówczas jako wygnaniec w Zürichu mieszkał i ten zachęcił go do muzyki i umocnił w tem postanowieniu.

W r. 1851 pojechał do Weimaru, gdzie przez lat dwa pod przewodnictwem Liszta studjował grę na fortepianie, instrumentacją i naukę kompozycji, nie zaniedbując przytem i estetyki i historji muzyki. Liczne artykuły o muzyce wyszły w owym czasie z pod jego pióra.

W lutym 1853 r. odbył pierwszą podróż artystyczną po Europie, po czem udał się do W-go Księztwa Poznańskiego, gdzie przez lat dwa w zamożnym polskim domu był nauczycielem muzyki.

W r. 1857 ożenił się z Cezinią Liszt, przez co wszedł w ściślejszy związek ze swoim mistrzem, związek, którego nawet nastąpiony w 1869 roku rozwód, nie był wstanie zerwać.

Od r. 1855 do 1864, był Bülow nauczycielem gry na fortepianie w konserwatorjum berlińskiem i wykształcił przez ten czas wielu utalentowanych i znakomitych artystów. W roku 1867 B. powołany został przez króla bawarskiego do Monachium, gdzie założył szkołę muzyczną i był dyrektorem opery. Wspólnie z Wagnerem rozbudził on życie artystyczno-muzyczne w nowożytnych Atenach, ale już w r. 1869 musiał je z powszechnym żalem opuścić, gdyż delikatne zdrowie jego wymagało przebywania w łagodniejszym klimacie.

Od tego czasu mieszka stale we Florencji, robiąc częste wycieczki artystyczne po Europie. Z pomiędzy licznych odznaczeń jakie B. spotkały, wymienimy tylko honorowy doktorat filozofii, którym go uniwersytet Jeneński obdarzył.

Hans von Bülow jest jednym z genialniejszych fortepianistów, kompozytorów, dyrygentów i autorów muzycznych. Pomimo bardzo małej ręki, przezwycięża on na fortepianie największe techniczne trudności a sposób jego interpretowania dawniejszych i nowożytnych mistrzow jest jemu właściwy i przez niewielu dościgniony. Z pomiędzy kompozycji jego, ważniejszemi są: symfoniczny obraz „Nirwana,“ ballada orkiestrowa „des Sängers Fluch“ i muzyka do tragedji Shakespeara „Juljusz Cezar.“

— *Komitet Resursy Kupieckiej* podaje do wiadomości, że bal ogłoszony na dzień 27 b. m. i roku, odbędzie się na korzyść niezamożnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego, we wtorek, dnia 30 b. m. i roku o godzinie 9 wieczorem, w salach Resursy Kupieckiej. — Bilety wejścia po cenach: rs. 1 dla członków Resursy i ich rodzin, po rs. 1 kop. 50 dla osób nienależących do towarzystwa Resursy, a po rs. 2 na galerję, są już do nabycia u dam protektorek balu, a nadto wydawanie takowych, odbywać się będzie w lokalu Resursy w d. 28, 29 i 30 stycznia b. r., t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek w godzinach od 5 do 8 wieczorem. (5—5) —521—

— Potrzebując reparacji kilku moich zegarów, udałam się do pana *Biedrzyckiego*, zegarmistrza, mieszkającego przy ulicy Bednarskiej, Nr *2677B.* Dokładność z jaką dopełnił powierzoną mu pracę, sumienność i umiarkowana cena, a przytem ciągła troskliwość około regularnego chodu moich zegarów, skłania mnie do ogłoszenia o tem, w mniemaniu, że powyższa wiadomość będzie prawdziwą przysługą dla publiczności. — M. *Zabłocka.*

— W przejeździe do Petersburga, pozostanę tym razem tylko do końca b. m., w Warszawie i w ciągu tego czasu podejmuję się, jak wiadomo, leczenia wszelkiego rodzaju cierpień nóg,—odmrożeń i opuchnięcia, wyrastania paznogci, oraz usuwam bezpowrotnie odciski bez użycia narzędzi ostrych i bezbólu. Damy przyjmuje od 10-ej do 1-ej. Panów od 2-ej do 5-ej po południu.—Adres: hotel Europejski, 2 piętro Nr 52.—Elżbieta *Kessler*, lekarka nóg z Berlina. (7—8) —699—

— Bernard **Birencweig**, Magister Prawa i Administracji, mianowany Patronem, przy Trybunale Cywilnym w Lublinie, otworzył w temże mieście kancellarję przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w hotelu Saskim. (2-3) —560—

— **Zakład leczenia kumysem Doktorów A. Przystańskiego i J. F. Nowakowskiego**, ulica Graniczna, Nr 15. Z powodu ciągle powtarzających się zapytań ustnych i piśmiennych, czy kumys w zimę się wyrabia i czy w porze zimowej można się niw leczyć, zakład widzi się w obowiązku tak Sz: pp. lekarzy jak i chorych zawiadomić że kumys ciągle się na zamówienia przygotowuje i w każdej porze dnia i roku może być wedle wskazania lekarskiego przez chorych używanym. (2—3) —309—

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi), i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz: 11tej po południu od 4tej do 6tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. (9—0) —10399—

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr M. *Perlmutter*
Zielony plac, Nr 7.
(59—0) —5071—

— **Zakład kąpieli hydroferowych D-ra Seelanda** przyjmuje chorych z cierpieniami kobiecemi, skórnemi, reumatycznemi, niedokrewnością, skrofułami, niemocą męzką, wszelkiego rodzaju katarami i owrzodzeniami. Chorzy zgłaszać się zechcą do Łazienek Majewskiego przy ulicy Bednarskiej do D-ra Seelanda od godziny 9-tej do 12 tej rano. (2—4) —380—

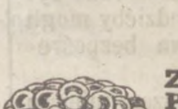
— Feliks **Gnuss** dentysta, leczy wszelkie słabości ust, dziąseł i zębów, plombuje zęby zepsute, oraz wprawia zęby stuczne, po możliwie nizkiej cenie.— Ulica Święto-Krzyzka drugi dom od Nowego-Światu, Nr. 4-ty.—Przyjmuje od 9-tej z rana do 5 tej po południu- (3—6) 480—

Rs. 10 nagrody

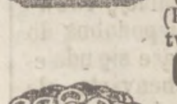
W dniu 24 b. m., we Środę wieczorem, przechodząc ulicami: Królewską, Mazowiecką, Ś-to-Krzyzką, Nowym-Światem, Warecką i Szpitalną, zgubiono **Medaljon** złoty z opalem, wewnątrz którego znajują się dwie fotografję pamiątkowe.— Znalazca zechce oddać do Redakcji Kurjera, gdzie otrzyma nagrodę (1—1) — 745 —

KALAFIORY
ŚWIEŻE,
otrzymał Skład
Ant. Stępkowskiego.
(2—3) —675—

Ostrygi Ostendzkie



codzień świeże,
w Handlu **Sowińskiego i Szulca**,
dawniej **E. Koelichen**,
róg ulic Długiej i Przejazd.
(10—12) —124—



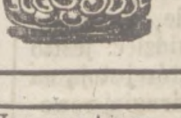
Ostrygi, Ryby, Marynaty, gorące Zakąski, Pasztety, Wina, Likiery, Portery, i t. p., poleca Handel Win
J. KIJAS,
(dawniej Lipkau). Ulica Miodowa, Nr 15.
(Przedtem li w dnie, nateraz i wieczorem otwarty.) (3—24) —631—

OSTRYGI



Ostendzkie i Holsztyńskie,
nadchodzą codzień do Składu Win i Delikatesów
Aleksandra Bocquet
w Gmachu Teatralnym. —10040—

OSTRYGI



Holsztyńskie i Ostendzkie,
codzień świeże w Handlu
Antoniego Stępkowskiego.
(58—0) —8510—

Pierwsza w kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci, poleca Sz. Publio. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskusa. — L. Lubliński.

PANORAMA EPPMANA
w zabudowaniu zwanem Teatr Rappo,
Obrazy z wojny Francuzko-Niemieckiej,
przez krótki tylko czas są do oglądania.
(4—0) —597—

DOLINA SZWAJCARSKA.
W **Sobotę**, dnia 27-go b. m.,
Wielki Bal Maskowy.
Orkiestra Lewandowskiego i Kuhnego.
Początek o godzinie 10½.
Cena wejścia Rs. 1 Kop. 50.
Jedną Damę wprowadzić można bezpłatnie.
(3—4) —639—

TIVOLI.
W **Sobotę**, t. j. dnia 27-go b. m.,
i w **Niedzielę**, t. j. dnia 28-go b. m,
BAL.
Orkiestra Warszawska
pod dyrekcją **K. Platera** grać będzie.
Osoby mogą być w maskach lub bez.
Cena biletu Kop. 50 i 5 na ubogich.
(1—2) —673— **Tomasz Jasiński.**

Salon Jana Lüttgensa,
(dawniej **Teatr Rappo**).
Jutro, o godzinie 7½ wieczorem,
Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie
na benefis Chińczyka Arr Joco,
który się pięcioma zupełnie nowemi produkcjami szczególnie odznaczy.
Po raz pierwszy:
Kawaler Rustignac czyli **Figle Pierrota,**
nadzwyczaj komiczna pantomina
wykonana przez Członków Towarzystwa.
Bliższe szczegóły w afiszach.

W Sali Teatru Dobroczynności,
jutro, t. j. w **Sobotę,**
H. Rappelleski, Profesor Magji;
da Wielkie Przedstawienie,
z nowym tu jeszcze nieznanym programem.
Początek o godzinie 7½.
Biletów nabyć można w Kassie Teatru w Gmachu Dobroczynności, od godziny 10-ej z rana.— Bliższe szczegóły afisz doniesie. (2—3) —679—

TEATR WIELKI.
Dziś: **Łucja z Lamermooru** (1, 2 i część 3-go aktu) — **Divertissement.**
Jutro: **Giovani di Lejda** (Ab. zawieszony).

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Pan Geldhab. Trzewiki Balowe.**
Jutro: **Bezinteressowni.** (1-szy raz)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 26 Stycznia 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. 6
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 50
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 64

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	86	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	90	30	90	—
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	89	20	88	80
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	65	89	30
Listy Zastawne miasta Warszawy	85	—	84	50
Listy Likwidacyjne rs. 100	76	—	75	60
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	15	99	90
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	—	91	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	152	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	152	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	153	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	153	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	88	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej	69	—	68	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	136	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	118	50
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	171	—	169	50
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia.	136	50	135	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	102	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	25	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 37 7/9
Od Likwidacyjnych kop. 61 1/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 47 2/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 159 13/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 37½ rs. 108 k. 7½
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 26 rs. 7 k. 24
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 85 k. 80 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 93 k. 60 rs. — k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 25 stycznia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 45 do rs. 8 kop. 25 żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 3 kop. 75 do rs. 4 kop. 35 — owsa rs, 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 55 — Groch polny rs. 4 kop. 80 do rs. 5 kop. 70 kartofle rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30 siano pud kop. 30 do kop. 35 słoma kop. 17½ do kop. 20

— **Okowitę** płacono—dnia 26 stycznia hurtową składniczą za garniec od kop. 170 do kop. 171 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 172 do kop. 173

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 c 10

Redaktor Juljan Statkowski
Wydawca Gustaw Gebethner
W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c nowy 5).—Дозволено Цэнзурою.
Dodatek.